

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 68 (869)

SOBOTA DNIA 26 SIERPNIA 1933 ROKU

ROK XIII

Wioślarskie mistrzostwa Europy w Budapeszcie

**Makabiada w Pradze rozpoczęta. Kompromitacja polskich kajakowców
Cztery mecze ligowe. Turyści-Polonia. List od Rana. W przededniu sezonu bokserkiego**

Zestawienie składu reprezentacji Polski przeciw Czechosłowacji nie było w tym roku rzeczą łatwą. Trudność polegała na tym, że cała drużyna musi się zamykać liczbą 24 osób.

Z tego względu trzeba nieraz zrezygnować z zawodnika lepszego i zastąpić takim, który obstawia dwie lub więcej konkurencji. Tak więc np. Wasikówna, choć jest wicemistrzynią Polski, nie wchodzi do reprezentacji, gdyż zastąpi ją Morawska, która oprócz 100 m. nawznak, popłynie także w sztafecie.

Ostatecznie zestawiona przez kapitana związkowego PZP reprezentacja składa się w tej chwili z 25 osób. Jeden więc jeszcze zawodnik będzie zredukowany. Decyzja w tej mierze zapadnie dopiero w czasie meczu, zależnie od „konjunktury”. Wynadnie taki zawodnik, który napewno nie da nam punktu. A co do tego można się zorientować dopiero na starcie, kiedy widzieć będziemy przeciwników.

Często bowiem zdarza się, że przeciwnik w ostatniej chwili staje na starcie w składzie osłabionym i otwiera się możliwość zdobycia jakiegoś trzeciego miejsca, z którego przedtem, na zasadzie papierowych obliczeń zrezygnowaliśmy.

Tak np. Machowski na 100 m. nawznak jest w zasadzie niepozbawiony, gdyż teoretycznie nie ma zupełnie szans na trzecie miejsce. Może go zatem zastąpić inny zawodnik, wchodzący do reprezentacji z innego tytułu, np. który z graczy piłki wodnej. Jeżeli jednak okaże się, że Czesi wystawiają jakiego rezerwistę — jak to było w Pradze — Machowski musi płynąć.

Wyznaczony w tych warunkach skład przedstawia się w chwili obecnej jak następuje:

400 m. st. dół. panów. Ten punkt jest naszym benefisem. Schon i Lederer robią stale powyżej 5:40! Mamy zatem w Polsce 6 pływaków, którzyby mogli ich pokonać. Życzeniem naszym jest tylko, by Bocheński z Karliczkiem „żyłowali się” między sobą i nie załatwiali krakowskich porachunków. Stąd możemy wynieść punkt 5:1.

100 m. nawznak pań. Szczerbów i Morawska są zawodniczkami

niemal równorzędnymi. Sebestora jest na papierze lepsza o sekundę od Szczerbówny (1:39). O ile zwycięstwo Freundowej (1:32) jest jakby pewne, o tyle do drugiego miejsca mogą pretendować wszystkie trzy zawodniczki. Przy szczęściu może tu być 3:3.

400 m. pań. Wystawiamy tu Kratochwilównę i Słotównę. Słotówna, która jest rezerwistką w sztafecie, może być ewentualnie zastąpiona przez Chomiakównę, która wprawdzie płynnie żabka ale jest niewiele słabsza i dochodzi do reprezentacji z innego tytułu (200 m.). Tutaj Schrameckowa i Freundowa mają na papierze przeszło pół minuty przewagi nad Kratochwilówną. Liczymy na 1:5 dla Czechów.

100 m. nawznak panów powinno nam dać remis. Karliczek, regularny jak zegarek, nie robi nigdy powyżej 1:15. Heiling w tym roku nie płynął nigdy lepiej, jak 1:15,6. Samanek jest od Machowskiego lepszy o parę sekund. Niespodzianki może wprowadzić chyba tylko jaka dyskwalifikacja za wadliwy nawrót, co w pływaniu nawznak często się zdarza.

Na trampolinie pań Czesi zgłosili tylko Kacenova. Ponieważ Kacenova jest w doskonałej formie, Kacenova zaś niczem jeszcze nie zastępuje, liczymy tu na miejsca



Z I KAJAKOWYCH MISTRZOSTW EUROPY W PRADZE. Polska drużyna w towarzystwie prezesa czes. Związku Kajakowców gen. Klecandy. Hradetzky (Austria) zdobył tytuł mistrza Europy w pojedynczym składaku na 10 km.



1 i 3, t. j. na punkty 4:2 dla nas.

Wieża panów jest wielką wiadomością. Leikert wprawdzie — jeżeli wierzyć legendzie — ma być poza nawiasem konkurencji, ale Nesvadby za to na wieży nie widzieliśmy nigdy. Nasi reprezentanci Ziaja i Remiszewski nie są wprawdzie najlepsi ale w skokach o „fuksy” nie trudno.

Sztafeta pań 3x100 m. jest dla nas tak beznadziejna, że możliwa jest ewentualność wystawienia

składu rezerwowego, dla odciążenia naszych zawodniczek czolowych. Każda z Czeszek jest znacznie lepsza od każdej z Polek. Na cuda liczyć tu trudno. W zasadzie wystawione są Szczerbówna, Fritschówna, Kratochwilówna, ale te ostatnie zastąpi przypuszczalnie Arndtówna.

6:0 dla Czechów nie budzi wątpliwości.

Sztafeta 3x100 m. panów — jest zagadką. Liczymy na to, że Karliczek wyrobi tyle na Heilingu a Bocheński na Steinerze, iż nadwyżki tej nie zaprzepaści. Szrajbman walczyć żabką z Czepką. Przez grana w tej sztafecie musiałaby rozwać nasze sny o sławie. Karliczek będzie wprawdzie po dwóch starciach, ale mieliśmy możliwość przekonać się w Krakowie, że to nie obniża jego wyników. Sztafeta ta, podobnie jak przed trzema laty, będzie bezspornie najciekawszym punktem zawodów.

Drugi dzień zaczyna się od **100 m. st. dowolnym pań**. Schramekova może sobie pozwolić na obniżenie swego najlepszego wyniku (1:12) o kilka sekund i mimo to nie będzie zagrożona. Ambicją naszą jest wywalczenie drugiego miejsca przez Kratochwilównę. Jej najlepszy tegoroczny wynik uzyskany swobodnie i zupełnie bez walki wynosi 1:21,4. Macenauerova miała 1:20,8. Walka będzie więc zupełnie równa. Arndtówna może tylko zamykać pochód.

200 m. klas. panów jest wątpliwe, ale nie przedstawia się różowo. Wprawdzie Szrajbman bił już Abelesa, ale obecnie spadł w

formie, podczas gdy Czech trzyma się ciągle ok. 3:00, a Czepka jest od Abelesa lepszy. Musimy tu się liczyć z ewentualnością dwóch ostatnich miejsc. Naszym drugim reprezentantem nie mającym szans walki będzie Kepiński. (Dokończenie na stronie 2-ej).



DWIE ŁOTYSZKI

— najlepsze lekkoatletki w kraju. Eldermans i Ewers startować będą w sobotę i niedzielę w Wilnie.



TRZEJ MISTRZOWIE OLIMPIJSCY

Iso-Hollo, Nurni i Lehtinen zaatakowali bezskutecznie rekord Kuscińskiego na 3 km. Na zdjęciu cała ta trójka znajduje się na drugim planie za Sarkama. Na fotografii widać tylko jego cień przed Iso-Hollo.

STADJON PEYWACKI D.O.K. I

ul. Łazienkowska 3

Sobota, 26 sierpnia, godz. 17 i niedz. 27 godz. 16

z udziałem najlepszych zawodników obu państw

Przedprzedaż biletów. Komispol, Krak. Przedm. 16/18 i Stadjon pływacki, ul. Łazienkowska 3

Ceny miejsc: Abonament na 2 dni, Krzesła numerowane zł 10 — Trybuny zł 6. Trybuny stojące zł 3,50; Na pojedyncze dni: Krzesła numerowane: zł 6, trybuny zł 4 Trybuny stojące zł 2,50



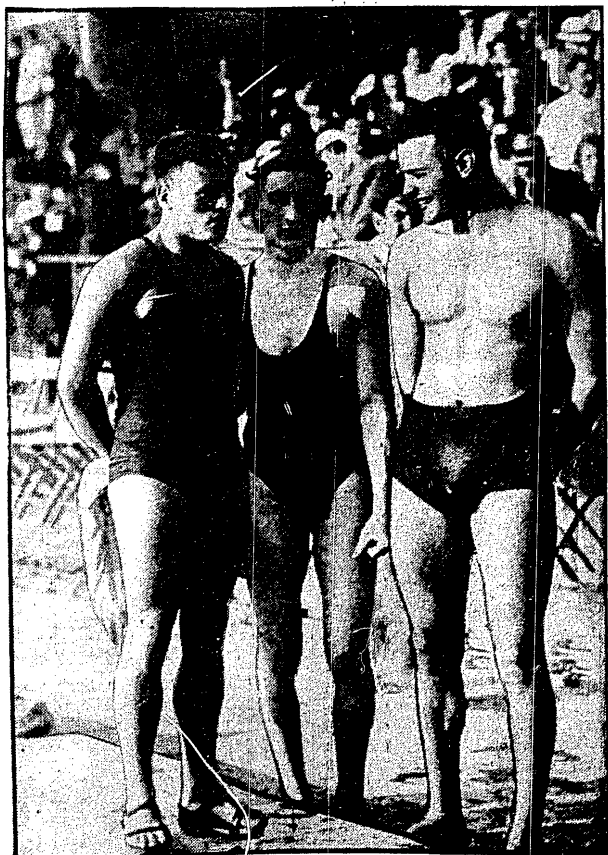
ZDROWO I CAŁO

zajechali polscy wioślarze do Budapesztu, gdzie ich oczekiwali z niecierpliwością organizatorzy wioślarskich mistrzostw Europy.



KRATOCHWILA — CYTOWI-CZÓWNA

jedyna z pośród pływaczek polskich, która zawiązać może skutecznie walkę z Czeszkami na nadchodzącym meczu międzypaństwowym.



TRZY TUZY

naszej pływackiej reprezentacji Karliczek, Szrajbman II i Bocheński, na których opiera się cała nasza siła.

Start Makabjady

Pierwsze meldunki z placu boju. Zwycięstwa bokserów polskich

Praga, 23.8. — Tel. wł. — W środę rozpoczęły się właściwe zawody sportowe. Przed południem zastartowali pingpongowcy. Ehrlich (Polska) zwyciężył Ujuckera (Czechosłowacja) 21:17, 23:21.

W tym samym czasie odbywał się na kortach Hagiboru otwarty turniej w tenisie. Lieblich (Polska) grał z Simonem (Rumunia), uzyskując zwycięstwo 6:4, 2:6, 7:5. U Lieblichy znać duże zmęczenie. W grach międzynarodowych Anglia bez Premia pobila Rumunów 2:0. Duże rozgoryczenie wywołało dopuszczenie przez kierowników igrzysk aż trzech angielskich drużyn do gier międzynarodowych.

Popołudniu rozpoczął się dalszy ciąg rozgrywek tenisowych. Polska—Anglia II. Wittman w spotkaniu z Klamem (Anglia) uzyskał w pierwszym secie 6:2, wykazując doskonałą kondycję i przygotowanie. Lieblich natomiast rozpoczął w tym samym czasie grę z Cohenem (Anglia). Z powodu deszczu mecz przerwano. Jutro Polska spotyka się w półfinale z Anglią z powodu niestawienia się kilku drużyn. Wittman rozegra mecz z Prennem.

W piłce nożnej Polska szczęśliwie wylosowała dochodząc do

razu do półfinału i gra dopiero w piątek. Pierwszy mecz Czechosłowacja — Litwa dał wynik 1:0 po przedłużeniu. Sędzią w Krakowie p. Schneider z Krakowa.

Praga, 22 sierpnia. Im bliżej jesteśmy terminu otwarcia światowych Igrzysk Makabi, które jak wiadomo są imprezą zakrojoną na wielką międzynarodową miarę, przed II-gą Makabiadą w Palestynie w roku 1935, tem większy daje się tu odczuć ruch.

Celestna 31 — to sztab feneralny tej wielkiej imprezy sportowców żydowskich. Tu we wspólnym gmachu urzęduje dyktator igrzysk inż. Pacovsky, a do pomocy ma 40 urzędników i 10 maszynistów. Stąd wychodzą wszystkie rozkazy. Tu do późna w nocy obraduje najgłośniejsza podażka komisja — to jest kwaterunkowa. A zadaniem jej niełatwe: rozlokować z całkowitem przytrzymaniem 880 sportowców przybyłych z całego świata, oraz 100 sędziów i 50 kierowników.

To też nie dziwny się, kiedy inż. Pacovsky ciągle wspomina, że pragnie aby deficyt igrzysk wyniósł tylko 100 tysięcy koron... mimo wielkiego zainteresowania jakim cieszą się igrzyska w Pradze.

Wszystkie prawie reprezentacje już przybyły do Pragi, rozpoczynając wstępne treningi. Najintensywniej „pracuje” reprezentacja

palestyńska. Sa oni jakby „pupilkami” igrzysk. 75 proc. składu ich reprezentacji to ludzie urodzeni w Palestynie. W Pradze odbywa się ich pierwszy „chrzest” sportowy. W reprezentacji waterpolowej brak jest Braciejowski i Szönléda, którzy nie mogli uzyskać urlopów. Z piłkarzami „pracuje” stacja

le Rusecki, który teoretycznie wyklada im na najlepszych imprezach piłkarskich w Pradze, a praktykę co dzień na boisku Letny.

Oczywiście że „pru” robi także i nasza Bersohnówna, ale... narazie tylko w cukierni Kongresowej... Zobaczymy wobec tego jak tam pójdzie na boisku.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

List od Rana

Ran ma brzydką zwyczaj pisać listów. Właściwie, jak dla odmiany, nie dać wieści o sobie przez kilka, a nawet i kilkanaście tygodni. Wskutek tego liczne i ciekawe wiadomości wlotowe do jednej koperty sa, ku utrapieniu adresatów, tak chaotyczne i postrzępione, że z trudnością można je jako tako uszeregować.

Modna wśród amerykańskich pięściarzy, szczególnie w ostatnich czasach, częsta zmiana menedżerów pociągnęła i Rana. Rozstał się ze swoim „Starym” Bilem Duffy. Dlaczego? Z jakiej przyczyny. Nie nie tłumaczy. Nie podaje także nazwiska nowego opiekuna.

W każdym razie jest to któryś z menedżerów kalifornijskich, bowiem Ran zamierza zostać w Kalifornii przez czas dłuższy.

Pech, bez którego obchodzić się doskonale w ciągu ubiegłych trzech lat, teraz przesładuje go złośliwie i bez przerwy. Chore oko spowodowało wysokopunktową porażkę z ręką Teddy Yarosa, świetnego Polaka amerykańskiego, który znalazł się wówczas w tabelach na czwartym miejscu w kategorii półśredniej, przed Billy Petrollem. W dwa miesiące później, Ran, będąc

zdecydowanym faworytem w walce z Freddie Steele, znowu uległ niespodziewanie skutkowi wybita dwóch pięści prawej ręki.

Obecnie jest w formie. „Przykro mi, — pisał — że słysząc o moim ostatnim w Warszawie o moim niepowodzeniu. Będzie lepiej! Naprawdę! Zaczynam od King Tut!”

Spotkanie Rana z Tutem było zakontraktowane jeszcze w kwietniu, w Detroit, lecz z powodu choroby Tutu nie doszło wtedy do skutku.

King Tut jest doskonałym półśrednim i pod jego to pięści padł k. o. Jedyń raz w swojej karierze słynny „Fargo Express” Billy Petrolle.

Prasa kalifornijska, z której wylinki Ran doręczył do listu, zapowiada jego mecz z Tutem sensacyjnie. Obaj rozporządzają niezwykłym cięsem i obaj pragną zerwać się ze sobą oddawna.

Jak donoszą z Kalifornii Edward Ran uległ niespodziewanie na punkcie amerykańskiemu pięściarzowi Al Manfredowi, po 10 rundach walki. Spotkanie odbyło się w San Francisco, w początku tego tygodnia.

Dziś zrana przybyła reprezentacja Polski na Igrzyska. Podróż od był dobrej, a mimo to narzekali na wielkie przemęczenie, nie dziw nego 15 godzin jazdy. Rozlokowali się wszyscy, miściety, w twardych łóżkach w lokalu YMCA praskiej. W południe odbył pierwszy trening.

Punktem zbornym wszystkich sportowców jest kawiarnia Kongresowa i tu balansuje się szanse każdej reprezentacji. Na tej giełdzie sportowców żydowskich Polska jest bardzo dobrze notowana.

Wszyscy prawie przepowiadają iż będzie ona jednym z najpoważniejszych przeciwników.

Już jutro rozpoczynają się wstępne rozgrywki we wszystkich konkurencjach.

Wszystko byłoby na pierwszy rzut oka dobrze zorganizowane, gdyby Komitet Igrzysk miał trochę więcej zrozumienia dla dziennikarzy. Obsługa bowiem pod tym względem pozostawia dużo do życzenia. To też red. Kömz, ze Lwowa, zorganizował wszystkich dziennikarzy polskich, otwierając specjalne biuro. Co to znaczy energia?

Aleksander Aleksandrowicz.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserów w półfinale i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wice-

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

bedzie brała udziału w Igrzyskach.

Nasz notatnik

Do maratonu o mistrzostwo Polski napływają do Wilna liczne zgłoszenia, to też przypuszczają, iż cięsięz się on będzie wielkim powodzeniem.

Dotychczas między innymi zgłoszenia swoje nadesłali: Freyer z Cracovii, Półtorak z Jagiellonii, Pruszkowski, A. Z. S. Warszawa, Staniewicz, S. M. P. Łódź, oraz czterech wilan. Zainteresowanie maratonem w Wilnie jest, b. wielkie, a że trasa biegu prowadzić będzie częściowo alejami przez miasto, zapewne mistrzów maratonu witać będą tłumy zgromadzonych wilan.

Organizatorzy wyścigu idąc śladami tradycji postanowili mistrzostwo maratonu wreczyc wieniec laurów.

Gancarz, doskonały lekkoatleta Pogoni startował 27 b. m. w biegu maratońskim o mistrzostwo Polski. Szamota startował 18 b. m. w Akwizgranie i wykazał dobrą formę, osiągnął b. dobre czasy. W wyścigach brał udział 12 sprinterów z Richterem, Falk Hansenem, Martinettem, Arielem na czele. Eliminacje odbyły się parami. Polak pobit Holendra Vrooma w czasie 12 sek. W ćwierćfinale Szamota wpadła na gróźnego Richtera i przegrywa o pół długości. Czas Niemca jest 11,6, co stanowi rekord toru. W rezultacie Richter wygrywa finał przed Falk Hansenem. W biegu dla ćwierćfinalistów rezultaty sa: 1) Steifes, 2) Szamota, 3) Van den Heuvel, 4) Cozens, czas 12,1.

Przyjazd Szamoty do Warszawy jest już zupełnie pewien. Start nastąpi 21.9., z Polakami przyjeżdża Matteini oraz Bergamini z wielkimi Leone.

Mistrzostwa wiolarskie Europy rozpoczynają się w piątek przedbiegami. W sobotę 26 b. m. nastąpi repesaż, a w niedzielę 27 b. m. biegi finałowe i wyścig pocieszenia osad pokonanych oraz zespołów austriackich. Osady nie mieckie odmówiły swego przyjazdu ze względu na zbyt późne zawiadomienie.

Do grona sędziów został wybrany p. Bojadczyk na start. p. Sporny do jury i inż. Loh do grona czterech arbitrow.

Mistrzostwa Europy F. I. S. A. wzbudziły w krajach środkowej Europy olbrzymie zainteresowanie. Z Wiednia, Pragi, Raab i wielu miast węgierskich przyjeżdżają na mistrzostwa specjalne pociągi.

Sędzią meczu ligowego Cracovia — Legia był nie p. Seeman ale p. Kurzwil ze Lwowa.

Mecz Makabi — Cracovia w water polo rozegrany ostatnio w Krakowie był spotkaniem towarzyskim. Mistrzostwa waterpolo nie są więc jeszcze ukończone. Ostatni mecz Cracovia

via — Makabi odbędzie się w terminie ustalonym przez P. Z. P.

Jugosławia proponuje na siedziog meczu z Polska Czechów Cejnara lub Zeniska.

Dr. Adam Papez, znakomity szermierz polski przeniósł się na stałe do Katowic i wstąpił do katowickiego Klubu Szermierczego.

200 m. st. dów. panów dostarczą wielkich emocji. Walczyć będą dwie pary równe. Bocheński raz w życiu walczył bezpośrednio ze Steinerem (Praga 1931) i wtedy go pokonał. Ostatnio miał czasy zwykłe leniwe, a w walce z Węgrami pokazał co umie, kiedy trzeba. Na niego możemy liczyć. W drugiej parze walcza Schoen z Karliczekiem. Obaj mają czasy ok. 1:04, z lekką przewagą Czechy. Trzeba pamiętać, że Karliczek w setce pływał tylko na pewną prze graną z Bocheńskim. Zobaczymy co pokaże w równej walce.

200 m. klas. pań jest formalnością. Hankova i Würlowa mają stać poniżej 3:30. Fritschówna i Chomakówna do tej granicy się nawet nie zbliżyły. Tu nie liczymy nawet na „lucky”.

W trampolinie panów w zwycięstwo nad Leikertem nie wierzymy. Ale zarówno Pietrzykowski jak i Bregula sa u szczytu formy. Nesvada jest zawodnikiem do brym ale niepewnym. A zatem co do drugiego i trzeciego miejsca kwestia jest zupełnie otwarta.

W wleży pań na Kłauzównę, która dopiero teraz po swym wypadku wznowiła treningi, możemy mieć wszystkie nadzieje. Z Czechek Kaczenovej nie znamy zupełnie. Marklova na wieży nie imponowała nam nigdy. Prognozy trudno tu stawiać.

Sztafeta pań 4x100 m. (Morawska, Arndtówna, Kratochwilówna, Szczerbówna) jest zupełnie bezna dziejna. Najgorsza z Czechek ma 1:26, to znaczy tyle, co nasza dru ga!

Również beznadziejna jest dla Czechów sztafeta 4x200 m. st.

200 m. st. dów. panów dostarczą wielkich emocji. Walczyć będą dwie pary równe. Bocheński raz w życiu walczył bezpośrednio ze Steinerem (Praga 1931) i wtedy go pokonał. Ostatnio miał czasy zwykłe leniwe, a w walce z Węgrami pokazał co umie, kiedy trzeba. Na niego możemy liczyć. W drugiej parze walcza Schoen z Karliczekiem. Obaj mają czasy ok. 1:04, z lekką przewagą Czechy. Trzeba pamiętać, że Karliczek w setce pływał tylko na pewną prze graną z Bocheńskim. Zobaczymy co pokaże w równej walce.

200 m. klas. pań jest formalnością. Hankova i Würlowa mają stać poniżej 3:30. Fritschówna i Chomakówna do tej granicy się nawet nie zbliżyły. Tu nie liczymy nawet na „lucky”.

W trampolinie panów w zwycięstwo nad Leikertem nie wierzymy. Ale zarówno Pietrzykowski jak i Bregula sa u szczytu formy. Nesvada jest zawodnikiem do brym ale niepewnym. A zatem co do drugiego i trzeciego miejsca kwestia jest zupełnie otwarta.

W wleży pań na Kłauzównę, która dopiero teraz po swym wypadku wznowiła treningi, możemy mieć wszystkie nadzieje. Z Czechek Kaczenovej nie znamy zupełnie. Marklova na wieży nie imponowała nam nigdy. Prognozy trudno tu stawiać.

Sztafeta pań 4x100 m. (Morawska, Arndtówna, Kratochwilówna, Szczerbówna) jest zupełnie bezna dziejna. Najgorsza z Czechek ma 1:26, to znaczy tyle, co nasza dru ga!

Również beznadziejna jest dla Czechów sztafeta 4x200 m. st.

200 m. st. dów. panów dostarczą wielkich emocji. Walczyć będą dwie pary równe. Bocheński raz w życiu walczył bezpośrednio ze Steinerem (Praga 1931) i wtedy go pokonał. Ostatnio miał czasy zwykłe leniwe, a w walce z Węgrami pokazał co umie, kiedy trzeba. Na niego możemy liczyć. W drugiej parze walcza Schoen z Karliczekiem. Obaj mają czasy ok. 1:04, z lekką przewagą Czechy. Trzeba pamiętać, że Karliczek w setce pływał tylko na pewną prze graną z Bocheńskim. Zobaczymy co pokaże w równej walce.

200 m. klas. pań jest formalnością. Hankova i Würlowa mają stać poniżej 3:30. Fritschówna i Chomakówna do tej granicy się nawet nie zbliżyły. Tu nie liczymy nawet na „lucky”.

W trampolinie panów w zwycięstwo nad Leikertem nie wierzymy. Ale zarówno Pietrzykowski jak i Bregula sa u szczytu formy. Nesvada jest zawodnikiem do brym ale niepewnym. A zatem co do drugiego i trzeciego miejsca kwestia jest zupełnie otwarta.

W wleży pań na Kłauzównę, która dopiero teraz po swym wypadku wznowiła treningi, możemy mieć wszystkie nadzieje. Z Czechek Kaczenovej nie znamy zupełnie. Marklova na wieży nie imponowała nam nigdy. Prognozy trudno tu stawiać.

Sztafeta pań 4x100 m. (Morawska, Arndtówna, Kratochwilówna, Szczerbówna) jest zupełnie bezna dziejna. Najgorsza z Czechek ma 1:26, to znaczy tyle, co nasza dru ga!

Również beznadziejna jest dla Czechów sztafeta 4x200 m. st.

200 m. st. dów. panów dostarczą wielkich emocji. Walczyć będą dwie pary równe. Bocheński raz w życiu walczył bezpośrednio ze Steinerem (Praga 1931) i wtedy go pokonał. Ostatnio miał czasy zwykłe leniwe, a w walce z Węgrami pokazał co umie, kiedy trzeba. Na niego możemy liczyć. W drugiej parze walcza Schoen z Karliczekiem. Obaj mają czasy ok. 1:04, z lekką przewagą Czechy. Trzeba pamiętać, że Karliczek w setce pływał tylko na pewną prze graną z Bocheńskim. Zobaczymy co pokaże w równej walce.

200 m. klas. pań jest formalnością. Hankova i Würlowa mają stać poniżej 3:30. Fritschówna i Chomakówna do tej granicy się nawet nie zbliżyły. Tu nie liczymy nawet na „lucky”.

W trampolinie panów w zwycięstwo nad Leikertem nie wierzymy. Ale zarówno Pietrzykowski jak i Bregula sa u szczytu formy. Nesvada jest zawodnikiem do brym ale niepewnym. A zatem co do drugiego i trzeciego miejsca kwestia jest zupełnie otwarta.

W wleży pań na Kłauzównę, która dopiero teraz po swym wypadku wznowiła treningi, możemy mieć wszystkie nadzieje. Z Czechek Kaczenovej nie znamy zupełnie. Marklova na wieży nie imponowała nam nigdy. Prognozy trudno tu stawiać.

Kto zwycięży Polska czy Czechosłowacja

Dokończenie artykułu ze str. 1-ej

dów. Z czwórki Schoen, Steiner, Lederer i Reiner tylko pierwszy może równać się z Karliczekiem z Bocheńskim nie może równać się żaden. Lederer i Reiner sa słabsi od Szrajbmana (2:34) i Rouppera (2:35). Liczymy tu nie tylko na wydatne poprawienie rekordu polskiego — czas ok. 9:55 wydaje się prawdopodobny.

Z tego przeglądu widać, że bez piłki wodnej staniami w najlepszym razie zrównani punktami z Czechami. Polo o wszystkim decyduje.

Jak dotąd przegrywaliśmy z Czechami zawsze do zera, i to w soko — 7-8, Czesi jednak tym razem sa wyjątkowo słabi. Przegrzy wali wysoko nie tylko z Węgrami

Na tem Warszawa kończy swa serię spotkań międzypaństwowych. Następnego dnia 17 września odbędzie się w Królewskiej Hucie, gdzie zawita lekkoatletyczna reprezentacja Węgier.

Potem nastąpi znowu długa seria spotkań międzypaństwowych z sztafem — Czechosłowacja. Od 22 — 24 września w Pradze odbędzie się me spotkanie tenisowe.

Na 1 października, wyznaczony został termin najbardziej interesującej imprezy a to meczu footballowego Polska — Czechosłowacja, będącego również eliminacją przed mistrzostwami świata w Rzymie.

Cykl tych spotkań oficjalnych zamknięcie poznański mecz bokserski Polska — Czechosłowacja dn. 18 października.

W tydzień po nich (2 i 3) września gości Warszawa znowu reprezentację białego iwa, tym razem lekkoatletyczna.

10 września, terenem następnego z kolei spotkań międzypaństwowych, będzie znowu Warszawa. Tym razem swe siły wypróbu ją piłkarze w meczu z Jugoslawią.

W tydzień po nich (2 i 3) września gości Warszawa znowu reprezentację białego iwa, tym razem lekkoatletyczna.

10 września, terenem następnego z kolei spotkań międzypaństwowych, będzie znowu Warszawa. Tym razem swe siły wypróbu ją piłkarze w meczu z Jugoslawią.

Cykl tych spotkań oficjalnych zamknięcie poznański mecz bokserski Polska — Czechosłowacja dn. 18 października.

W tydzień po nich (2 i 3) września gości Warszawa znowu reprezentację białego iwa, tym razem lekkoatletyczna.

10 września, terenem następnego z kolei spotkań międzypaństwowych, będzie znowu Warszawa. Tym razem swe siły wypróbu ją piłkarze w meczu z Jugoslawią.

Cykl tych spotkań oficjalnych zamknięcie poznański mecz bokserski Polska — Czechosłowacja dn. 18 października.

W tydzień po nich (2 i 3) września gości Warszawa znowu reprezentację białego iwa, tym razem lekkoatletyczna.

10 września, terenem następnego z kolei spotkań międzypaństwowych, będzie znowu Warszawa. Tym razem swe siły wypróbu ją piłkarze w meczu z Jugoslawią.

Cykl tych spotkań oficjalnych zamknięcie poznański mecz bokserski Polska — Czechosłowacja dn. 18 października.

W tydzień po nich (2 i 3) września gości Warszawa znowu reprezentację białego iwa, tym razem lekkoatletyczna.

Tour de Pologne: 1-10 września

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów przystąpiło do organizacji III-go Wyścigu Dookola Polski. Prace organizacyjne sa w pełnym biegu.

Wyścig odbędzie się w terminie od dnia 1-go września do 10-go września, na następującej trasie: Warszawa — Toruń — Ostrołęka — Grodno — Wilno — Lida — Wolkowsk — Brześć n/B. — Lublin — Warszawa. Razem 1722 km. z jednodniowym wypoczynkiem w Wilnie.

Do wyścigu będą dopuszczali tylko ci zawodnicy, którzy w wyścigach krajowych zdobyli czołowe miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Wykonawczy III-go Wyścigu Dookola Polski ul. Oboźna 3 (Dyńska) do dnia 26 sierpnia r. b. do godz. 18-ej. Dla klubów prowincjonalnych miarodajną będzie data stempla pocztowego 25 sierpnia 1933 r. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Szczegółowy wykaz etapów III Wyścigu dookoła Polski jest następujący: 1 września: Warszawa — Toruń, 213 km.; 2 września: Toruń — Ostrołęka, 248 km.; 3 września: Ostrołęka — Grodno, 199 km.; 4 września: Grodno — Wilno, 183 km.; 5 września: w Wilnie — jednodniowy odpoczynek; 6 września: Wilno — Lida, 115 km.; 7 września: Lida — Wolkowsk, 208 km.; 8 września: Wolkowsk — Brześć n/B, 241 km.; 9 września: Brześć n/B — Lublin, 155 km.; 10 września: Lublin — Warszawa, 160 km.

Dwa kolarze emigranci, zam

Polki gromią rekordy Anglii

4 zwycięstwa Walasiewiczówny i Wajsówny w Londynie

Londyn, 23.8. — Tel. wł. — Walasiewiczówna i Wajsówna przyjechały do Londynu w sobotę i po rozegraniu się w mieście i odbyciu krótkiego treningu na stadionie w niedzielę wyjechały do Wallington, gdzie zamieszkały u p. Sirkin sekretar ki tutejszego klubu kobiecego, która przyjmowała je niezwykle serdecznie.

Dziś przy przepięknej pogodzie w obecności paru tysięcy widzów rozpoczęły się zawody. Polki cieszyły się zainteresowaniem. Z samego Londynu przyjechało 30 fotografów, którzy wzięli je w krzyżowy ogień obiektywów fotograficznych i filmowych.

Walasiewiczówna startowała w biegu na 220 y dając swym

przeciwnikom wyrównanie do chodzące do 28 y. Było to ponad jej siły, to też przegrała o

4 y mimo bardzo dobrego czasu. Być może trochę zapóźno zaczęła finiszować.

Na 100 mtr. wyrównała Polka rekord angielski osiągając czas 12.2 i bijąc łatwo najlepszą

biegaczkę angielską Hiscock. Bo isko trawiaste nie bardzo nadawało się do biegu.

W rzucie oszczepem Walasiewiczówna zajęła też pierwsze miejsce z wynikiem 30.96 mtr. Druga była Wajsówna 26.62.

W kuli Wajsówna zwyciężyła bez trudu bijąc rekord Anglii wynikiem 11.16. Za nią Angielka po biła też niespodziewanie rekord Anglii z wynikiem 10.17. W rzucie dyskiem Wajsówna była zupełnie bezkonkurencyjna i wygrała z olbrzymią przewagą.

Na jutro Polki mają zamówiony wywiad w wytwórni filmowej Pathe, dla brytyjskiej kroniki tygodniowej.

Panie nasze wyjadą do Polski w czwartek wieczorem albo w piątek rano (Esteyot).

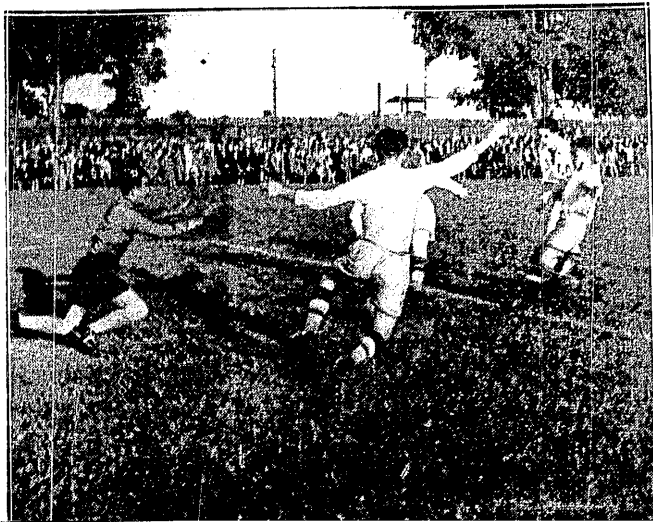
Łotwa i Estonia w Wilnie

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Wilnie zapowiadała się wspaniale. Łotwa wystąpi na czele z olimpijczykiem Dimza, który jest chlubą Łotwy. Estonia reprezentowana będzie przez trzech mistrzów, a więc w pierwszym rzędzie ujrzymy na stadionie doskonałego oszczepnika Sule, miotacza Wiidinga i doskonałego skoczka Kuttisa, który wdał ma stale ponad 7 mtr. Na zawody te z Polski przyjeżdżają mistrz Polski w biegach średnich Kucharski z Jagiellonii, w skokach i rzutach startować będzie rekordzista Luckhaus z Jagiellonii, z Warszawy sprowadzony zostaje Wojtkiewicz.

Program zawodów obejmuje również i konkurencje pań. Łotwa zgłosiła 5 zawodniczek na czele z mistrzyniami Eldermans i Ewers, które startować będą w biegach i skokach.

Zawody trwać będą dwa dni (sobota i niedziela). Odbędzie się one na nowo otwartym stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego. Bieżnia stadionu jest nieco za młoka, więc czasy w biegach mogą być stosunkowo słabe.

Korzystając z przejazdu przez Polskę drużyn Łotwy i Estonii, w Wilnie odbędzie się w najbliższą niedzielę wielki międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem doskonałych drużyn Estonii i Łotwy. Wilno reprezentowane będzie przez wicemistrza Polski Ognisko K. P. W. i A. Z. S.



DWA POJEDYNKI MATJASA Z BRAMKARZEM RUCHU KURKIEM.

na meczu Pogoń — Ruch 7:1. O ile w pierwszym (na lewo) bramkarz Ruchu zabiera lwowiakowi piłkę z pod nóg, o tyle w drugim (na prawo) Matjas akcję swola koronuje bramką.

Sport w najszlachetniejszym wydaniu

Japonia — wzór dla pięciu części świata

Tokio, w lipcu

Od czasu Olimpiady w Los Angeles wiedzą już wszyscy, że Japonia ma sportowców, którzy mogą konkurować z każdym państwem. Wiedzą też wszyscy, że wspaniałe wyniki znajdują oparcie na szerokiej masach. Jak szeroka jest jednak w istocie ta podstawa, tego dowiedzieć się można tylko w Japonii.

Sport jest w Japonii sprawą wszystkich warstw — to pierwsze wrażenie, które się odnosi. Ale sport jest tylko w najrząd-

szych wypadkach sprawą widowiskową — to drugi pewnik. Coprawda wielkie mecze baseballu czy też zapasnicze gromadzą dziesiątki tysięcy widzów, ale prawie zawsze są to czynni sportowcy, którzy przychodzą się uczyć lub przeżywać własne walki. Zapasy japońskie można obserwować w każdej szkole, na każdej przerwie między lekiami, o każdej godzinie, na każdym miejscu.

Charakterystyczne dla sportu japońskiego jest to, że uprawia się go nie tylko na specjalnie do tego przeznaczonych stadionach. Klub jest tylko punktem zbornym, nigdy instancją kontrolującą. Średniodystansowcy i długodystansowcy naprzykład, przedstawiciele tych dwu dziedzin sportu, w których Japonia czuje się niepewnie, trenują, gdzie zastanie ich wolna chwila. Toteż jednym z najbardziej zdumiewających obrazków w Tokio, jest widok, gdy przez kolumny aut nagle przebiega się grupa pięciu lub nawet dziesięciu biegaczy w kostiumach sportowych, którzy tu trenują biegi. Najpierw się dziwimy temu, po paru dniach gdy się to ciągle powtarza, już tylko... podziwiamy. A że Japończycy nauczyli się biegać — zobaczy to Berlin za trzy lata.

Ale niespodziankę sprawić mogą i narciarze. W tej chwili jest już zapóźno na bezpośrednie obserwacje. Ale statystyki mówią np., że w ostatnim roku sprzedano 45.000 par butów narciarskich. Widziałem też filmy ze skoczni i skoczków japońskich i muszę stwierdzić, że nie

ustępują oni najwspanialszym skoczkom Europy i Ameryki. Narciarze mają zresztą mocnego protektora — następcę tronu ks. Chichibu jest sam doskonałym narciarzem. Tygodnie całe przebywa on w zimie w Alpach japońskich, a za jego przykładem ciągną tysiące Japończyków i Japonkę.

Ile jest stadionów, pływalni, tego dokładnie nie wiem. Ale wiem jedno: nie zawsze państwo czy gmina inicjuje budowę. Między Osaką a Kobe, dwoma milionowymi miastami odległymi od siebie o 3 kwadrans jazdy pociągami pośpiesznym znajduje się np. największe centrum sportowe Japonii — Koshien. Obejmuje ono plażę Oceanu, wielki basen pływacki ze słodką wodą, olbrzymi stadion baseballowy z krytą pływalnią pod trybunami, stadion zapasniczy, stadion lekkoatletyczny, dziesiątki placów tenisowych i wspaniały tor dla hiki.

Wszystko to zbudowała Kolej Osaka — Kobe.

Bynajmniej dla filantropii lub patriotyzmu. Nie, kolej czerpie z ruchu podróżnych do tej Mekki sportu olbrzymie dochody, które amortyzują w stu procentach wydatki na inwestycje, naturalnie bilety kolejowe mają specjalne ulgi, choć w cenie ich zawierają się już koszty wstępu na place.

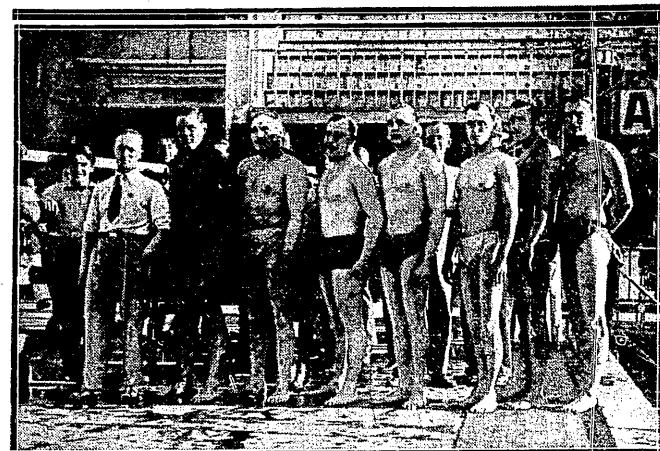
To jest prawdziwa propaganda turystyczna.

Jedno uderza, gdy spaceruje się po Koshien, rozmawia z młodzieńcami pływakami czy lekkoatletami: Japonia nie ma gwiazd. Dokładniej mówiąc, gwiazdy sportu japońskiego nie mają nerwów, manier i humorów gwiazd. Gina one w masie przeciętnych sportowców, nie żądają i nie otrzymują specjal-

nych przywilejów. To w Japonii nie popłaca.

Obserwowałem jednego z najlepszych skoczków do wody przy treningu. Być może obecność białych zdenerwowała go. Bo oto zaczął być afektowany, był niezadowolony z krytyki swego trenera, dawał to do zrozumienia momentalnie przy wyrzuceniu się z wody i zaczął odgrywać rolę mistrza. Po dziesięciu minutach wszyscy widzieli jego zniknięcie, choć naprawdę skała on bardzo dobrze i godnie był podziwu.

Tak, sportowcy japońscy są skromni, pilni, niezmordowani, gotują się do niespodzianek na każdym polu. Ale najpiękniejsze jest to, że uprawiają sport dla sportu samego, nie dla reklamy i pogoni za rekordami. To też sport formuje u nich nie tylko ciało ale i duszę, przygotowuje ich do życia, które nie ma już nic wspólnego z oddawaną zapomnianym światem bajecznej dawnej Japonii. A. K.



WATERPOLOWA REPREZENTACJA EUROPY złożona z Delahaye'a (Belgia), Gunsta (Niemcy), Cuveliera (Francja), Schultza (Niemcy), Coppietersa (Belgia), Lambela (Belgia), Buska (Czechosłowacja) i Stoelena (Francja) nie sprostała świetnym piłkarzom wodnym Węgier i uległa im 2:9.



LENGLEN I ROSAMBERT

Słynna Zuzanna, po zarzuceniu niemal zupełnie tenisu, udziela dorywczo rad swym koleżankom „po iachu”.



OTFINOWSKI W OPAŁACH.

Świetny bramkarz Cracovii, atakowany przez Przemyckiego ratuje sytuację na niedzielnym meczu Łowym Cracovia — Legia 6:2. W pogotowiu czekają Mysiak i Doniec z boku a Maurer w tyle.



URBAN UCIEKINIEM.

Świetny piłkarz Śląskiego Ruchu, niespodziewanie opuścił szeregi swego klubu i Polski udać się na niemiecki Śląsk, gdzie zasilił ma jedną z niemieckich drużyn.



NOWA MODA..

Po krótkich spodenkach Austina, pomyślały i panie o reformie swego stroju tenisowego. Nowa moda pierwsza zareprezentowała: Angielka Whittingstall.



Wioślarze na wodach Dunaju

Przegląd sił przed generalną batalią Europy

Budapeszt, 23.8. — Tel. wł. — Zaczęli się Dunaj, kiedy 26 wioślarzy polskiej reprezentacji wyniosło z hangarów swoje łodzie na ostatni trening przed mistrzostwami Europy. W szatniach i na pochylni panuje ruch niestychany. Długo, rzeka luksusowych parostatków pasażerskich i ciężkich szkunów po raz pierwszy od czasu wytrąsnięcia żródeł zarościła się malutkimi galeriami łodzi sportowych.

Na pierwszy plan wysuwa się manewrujące licznymi rzeszami ośmiolowosłowe ameby, krótkie czwórki i łodzie ponurych samotników, skiffy. Te trzy kategorie wzbudzają największe zainteresowanie. Zgłoszenia tu są najliczniejsze, trening najrozszerzany. Bez względu na pogodę trenerzy wprowadzają dwa razy dziennie swoje kaczki na rzekę.

Pogoda, jak na złość, nie dopisuje. Jest to jedyny mankament organizacyjny, zresztą mankament bardzo poważny. Dwa dni padał deszcz, trzeciego wyskoczył z za wysp św. Małgorzaty wiatr, nie spokojny, twardy, porwisty.

Niech się teraz wypada, to przynajmniej na mistrzostwach będziemy mieli dobrą pogodę — mówi pocieszająco gospodarze.

Doskonale rozumiemy ich zaniepokojenie o los 60.000 pengó, wypłaconych tytułem indemnizacji startującym zespołom.

Ale i dla nas przybyśców nie normalne warunki treningu są okolicznością wielce nieprzyjemną.

Pierwszym obowiązkiem wioślarza po przyjeździe jest przecież zbadanie wody i szybkości prądu. Torem regatowym (2.200 m ograniczonych z jednej strony wyspą św. Małgorzaty, z drugiej Pesztin) są naogół wszyscy zachwyceni. Małeńkie skrzywienie w pierwej części trasy nie wytwarza żadnych powikłań dla dobrych sterników. Prad jest naogół jednoznaczny i dotychczasowe dogłębne badania fachowców wodnych nie zdołały wykryć specjalnie przywilejowanych lub wyjątkowo upośledzonych torów. To jest ważne.

Później rozpoczęto prace szlifowania formy i jeszcze zmniejszania — podpatrywania konkurentów. Ile to nerwów, ile strachu ko sztuje każdy start, każda promienna rywalizacja! Ile nieoczekiwanych wzruszeń, ile radosnego rozśmieszenia na przynosi obserwacja pierwszej go tempa jazdy konkurencyjnej osady. Może dlatego Hiszpania, Rumunia a częściowo i Belgowie mają najliczniejszą widownię. Przy każdej z pod wioślarzy fontannę, przy każdym arytmicznym pociągnięciu zakwitają uśmiechy i padają za patałkami ciężkie kamienie dozwolcu. Kamienie te cięższe im bardziej uciskają strwożone serca obserwatorów.

— Z tymi sobie damy radę, boimy się o dwu mnił!

Trenują już wszystkie państwa z wyjątkiem Węgry. Gospodarze, rzecz oczywista, też trenują ale z drugiej strony wyspy, na drugim stawie Dunaju. Nie widzieliśmy ani razu i prawdopodobnie nie zobaczymy ich do chwili dzwonka startowego. Konspira! się.

Z półroczu tłumy przyjeżdżnych wyróżniają się osady włoskie, zwłaszcza ze sternikiem. Poza tym bardzo dobrze prezentuje się skuller Giacomini, pogromca zeszłorocznego mistrza Europy, Mariana.

Czechosłowacja ma trzy łodzie, ale tylko jednego dobrego wioślarza. Jest nim Zavel, młody skuller, który wykończył na królowym terenie Strakie i zajął trzecie miejsce w tegorocznych „Diamonds Sculls” w Henley.

Holandia ma ósemkę największego łącznego wzrostu i najwyższej wagi. Belgowie przywieźli wyjątkowo dobrą, jak na swój przeciętny standart, czwórkę bez sternika.

Ósemka Jugosławii, zeszłoroczny mistrz Europy, nie ma, zdaje się, żadnych szans na utrzymanie swojego stanowiska. Dotychczasowe obserwacje wskazują raczej na to, że start utytułowanego „ósmaka” skończy się podobną klęską, jaką ponieśli już mistrzowie na tegorocznych regatach w Gruenau pod Berlinem.

Duńcyzy posiadają najcenniejszy skarb w osobie skullera.

Wogóle 35-te z rzędu regaty o mistrzostwo F. I. S. A. stają pod znakiem dobrych jedynek. Wszy-

stkie reprezentacje twierdzą zgodnie, że najsilniejsza ich broń i najlepszym punktem jest skiff i wszystkie państwa przywożą z sobą skullerów.

Młode niedoświadczone barki mistrza Polski Rogera Vereya będą musiały wytrzymać olbrzymie obciążenie. Fakt ten jest dla nas specjalnie niekorzystny, ponieważ jedynka uważana jest za najlepszą łódź naszej reprezentacji. Verey (którego w klasyfikacji polskich osad stawiamy na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o obciążenie zwycięskich szans musi ustąpić pierwszeństwa dwójce ze sternikiem, olimpijki osadzie pod sterem Skolimowskiego.

Pech naszego skullera spotęgowany został przez niezbyt szczęśliwe losowanie. Verey startuje razem z Zavellem (Cz). Studachem (Szwajcaria) i Vriesem (Holandia). W pozostałych przedbiegach jedynek startują: przedbieg II: Danja, Belgia, Francja, Włochy; przedbieg III: Hiszpania, Jugosławia, Węgry. Ośmiu pokonanych zawodników przydzielonych zostanie do

dwóch repesaży. Do finału wejdą trzy zwycięzcy przedbiegów i dwa zwycięzcy repesażów.

Dwójka ze sternikiem należy do naszej ekstraklasy. Premijujemy ją największymi szansami na sukces mimo pesymizmu trenera i samych zawodników. Trener Haspel twierdzi bez osłonek, że forma naszej osady: Braun, Słazak, Skolimowski, jest dziś zdecydowanie gorsza, niż w dniach Olimpiady w Los Angeles. Racjonalne przygotowanie niemożliwione, za stało przez służbę wojskową Słazaka i Brauna, która zahamowała całkowicie trening w okresie poprzedzającym mistrzostwa Europy. Ostatnie trzy tygodnie dwójka i czwórka nie robiły w Warszawie nic, bo nieczem sa trzy wiozary przed tak poważną próbą.

Na szczęście w kategorii tej mamy najsłabszą konkurencję całych mistrzostw. Startuje tylko 6 łodzi, a 5 wchodzi do finału. Jedną odpada i niema najmniejszych obaw, by ta jedna była Polska. Rozdział przedbiegów przedstawia się następująco. Przedbieg I: Fran-

cja, Polska, Belgia; przedbieg II: Włochy, Hiszpania, Węgry. Do finału wchodzi po dwie osady z każdego przedbiegu oraz zwycięzca repesażu zorganizowanego dla pokonanych.

Wszystkie wyżej nakreślone uwagi odnoszą się również do czwórki ze sternikiem, która jak wiadomo stanowi Pał Oar, uzupełnienie Urbanem i Kobylinskim. Ostatnie osady przez brak treningu dają się jednak odczuć tem boleśnie, niż w dwójce, ponieważ grożą nam lepiej wyszkoleni i liczniejsi rywale, zwłaszcza Italia. Stynna osada Pullina z Isola d'Isola, zwycięzca olimpijskiego Liberta, uchodzi za niepokonaną. Rzecząwiście osada ta wygląda imponująco. Przy losowaniu udało się Polsce ominąć niebezpiecznego sąsiadztwa. Przedbieg I: Italia, Hiszpania, Szwajcaria, Francja; II: Belgia, Danja, Rumunia, Jugosławia; III: Polska, Węgry, Czechosłowacja. Do finału wchodzi zwycięskie osady, oraz pierwsze miejsca z dwóch repesażów.

Przy porównaniu z konkurenta

mi nabraliśmy zaufania do poznajskich czwórek bez sternika. Polacy i Belgowie wyglądają najbardziej interesująco. Szanse na miejsce powyżej trzeciego bardzo poważne. Przedbieg I: Szwajcaria, Polska, Italia, Belgia; II: Jugosławia, Danja, Holandia, Węgry. Do finału wchodzi po dwóch zwycięzców z każdego przedbiegu i zwycięzca repesażu.

Kolejną sprawą omówić ósemki. Oby prezosi FISA p. Fioronemu nie stała się krzywda za takie losowanie. Nie można było gorzej wybrać przedbiegu. Mistrzowie Europy Jugosłowianie i ekstraklasa osad — Italia i Polska. Wobec tego, że do finału wchodzi tylko trzech zwycięzców z każdego przedbiegu, lecz trzeba na repesaż, ambicje osady i spryt sternika Cegielskiego. Zobaczymy. Przedbieg I: Czechosłowacja, Francja, Szwajcaria, Holandia; II: Jugosławia, Włochy, Polska; III: Hiszpania, Węgry, Belgia.

Dwójki podwójne (osada Wisły warszawskiej) i dwójki bez sternika (Wrocław) należą do najsłabszych punktów i wystarczającym sukcesem będzie tu przedostanie się do grona finalistów.

W pierwszych losowaniach wypadło: Przedbieg I — Francja, Rumunia, Węgry, Polska; przedbieg II — Belgia, Jugosławia, Italia. W dwóch z nich bez sternika: Przedbieg I — Polska, Holandia, Węgry, Belgia; przedbieg II — Szwajcaria, Jugosławia, Italia.

W obu tych konkurencjach do finałów wchodzi po dwu pierwszych z każdego przedbiegu i jedną osadą z repesażu.

Zachodzi zupełnie zrozumiała wątpliwość, że P. Z. T. W. zdecydował się obsełać wszystkie konkurencje i startować na upartego nawet tam, gdzie nie możemy absolutnie liczyć na pierwsze miejsce. Wątpliwość rozwiązał w przekonujący sposób prezes P. Z. T. W. p. Jerzy Bojańczyk.

— Jestem zdania — oświadcza p. Bojańczyk — że niema ani jednego powodu, zalecającego pozostanie w kraju. Wyjazd tych wioślarzy nie kosztuje nas prawie nic, ponieważ odszkodowanie wypłacane przez Węgry pokrywa lwią część wydatków. Korzyści startu są natomiast wyraźne. Pomijając już zawsze istniejącą możliwość sukcesu sportowego dajemy zawodnikom możliwość do zdobycia tylko na arenie międzynarodowej rutynę i szlif, oraz pozwalamy za pomocą tożsamość metodami i przeszczerpić je później kolegom — Poza tem jestem zdania, że ani osada Wisły, ani wrocławskie nie jest beznadziejnie słaba i z góry skazana na zagładę. Kto wie nawet, czy nie spotka nas tu jakaś miła niespodzianka.

Zreassumujemy nasze wrażenia. W dwójce ze sternikiem daliśmy osadzie polskiej 60 procent szans na zwycięstwo, w jedynce 30, w czwórce ze sternikiem 25, w czwórce bez sternika 20, w ósemce 10, w dwójce bez sternika i w dwójce podwójnej po zero. Razem 135 procent szans. Może to jest przypadkowy kawał arytmetyczny, ale za to wynika z niego rzecz, o której my tu jesteśmy wszyscy głęboko przekonani: do kraju powinniśmy wrócić przynajmniej z jednym mistrzostwem Europy.

Tysiąc łodzi pozdrawia polskie morze

Imponujący finał spływu w Gdyni

Przyjęcie spływu w Gdyni było nacechowane niezmierzonym serdecznością. Otrzymał on olbrzymią porcję grochów — przyszłowiec już wpuły spływowej, naprawiono bezpłatnie ich łodzie, urządzono dla nich specjalną izbę chorych, słowem — opiekowano się w całej pełni.

Najazutrz wyruszone do Tczewa, a że odległość była stosunkowo niewielka, więc większość spływowiczów „startowała” dopiero od południa, począwszy. Etap ten był tak łatwy, że go niemal nie zauważano. To też defilada w Tczewie, gdzie na wybrzeżu wysypała się cała ludność, należała do najbardziej udanych. Nawet niesforne kajak równały sumiennie w prawo i zachowywały przepisane odstępy. Po sakramentalnej grochówce udano się na wypoczynek przed ostatnim i najcięższym etapem, prowadzącym aż do Gdyni.

Wyruszone ze wschodem słońca, aby zdążyć do wielkiego polskiego portu przed nocą. Trzeba było przebiec 28 kilometrów na niespokojnej Wiśle, potem poddać się znużeniu przeszedłowaniu w Einlage, następnie płynąć 24 km. t. zw. „Martwą Wisłą”, aby dotrzeć do Holmu, gdzie miała spływ przywitać Polonia Gdańska. Zakończeniem dnia miało być załadowanie na „Dar Pomorza” i inne okazy i przewiezienie do Gdyni.

Odcinek wiślany przeszedł gładko, choć był dość uciążliwy ze względu na przeciwny wiatr i znaczną falę. Przebiec olbrzymiej służby poszło stosunkowo szybko, gdyż władze Gdańska kaja mogły szły na rękę. Zato na „martwej” (co za ironia!) Wiśle było okropnie. „Martwa” Wisła była tak wzburzona, że wytrawni marynarze z kapitanem portu powatpiwali, czy kajak potrafią po niej płynąć. Istotnie, zaraz na wstępie cały szereg łodzi się wywróciło. Nie ostudziło to jednak za pału uczestników spływu, którzy rozpoczęli walkę „na całego”. W rezultacie po kilku godzinach borykania się z falami kilkanaście kajaków przebyło 10 — 12 kilometrów o własnych siłach; większość jednak musiała spłynąć i uciepić się za tym czy innym holownikiem.

Do Holmu przybyło bardzo późno wieczorem. Wszyscy byli przemocze

ni do nitki, kilkanaście osób leżało nieprzytomnie względnie półprzytomnie na dnach łodzi sanitarnych. Ale spływowicze pokazali gdańszczanom, że nie są szczerami ładowymi.

Na Holmie powitali przybywających członków miejscowego komitetu z komandorem Poznańskim i radcą Zielińskim na czele. Zziębniętych i zgłodniałych spływowiczów uraczono kolacją.

Załadowanie na statki poszło szybko i sprawnie, mimo wielkiego znu-

żenia szalenie ciężkim etapem. Zato gdy je ukończono — wszyscy, jak na den, natychmiast pozasypiali, kto na ławce, kto poprostu na podłodze. Zbudzono się w Gdyni, gdzie spływowicze natychmiast rozłóżono na wygodnych kwatery.

Dzień następny był w całości poświęcony zwiedzaniu miasta i portu. Nie trzeba chyba zaznaczać, iż sposobność skwapliwie wykorzystano.

W niedzielę zrana zebrano się na Kamiennej Górze, gdzie odbyła się

msza polowa, w obecności prezesa Sławka, gen. Orlicz-Dreszera, gen. Pastawskiego, komisarza rzadu Sokola i innych osobistości.

Wzruszający był moment, kiedy do Bałtyku wrzucano grunki ziemi, przywiezione specjalnie z Wilna i Grodna, oraz butelkę, zawierającą deklarację Ukrainców, iż polskiemu morzu będą zawsze wierni.

Po tej uroczystości odbyła się pisa defilada, a następnie rozdanie 700 upominków, często bardzo cennych, tym grupom, osadom i osobom, które ze względu na długość przebiegu trasy, na formie, na wygląd zewnętrzny i inne szczegóły zasłużyły na wyróżnienie.

Najpiękniejsze upominki przypadły w udziale: Związkowi Strzeleckiemu Grodna, Zw. Strzeleckiemu Lublin, drużynie harcerskiej z Równego, zespołowi z Białowieży, Wołyńskiemu Tow. Krajoznawczemu, Tomaszowskiemu Tow. Wioślarzowskiemu, Zw. Strzeleckiemu Ostrołęk, Zw. Strzeleckiemu Słonin, Szkole Powiatowej „Skarżysko-Kamienna, założone wyłącznie „kobieci” pał Lucji i Gerdy Menke, założoni do „Orle” ze Lwowa, „Bali” z Jarosławia, „Włafek” z Krosna, „Neptun” z Debicy, a przedewszystkiem założoni, które poszczycić się mogą najdłuższą trasą a więc zespolowi: bracia Roman i Janusz Zalescy i Adolf Nowicki chwalcemu się kolosalną ilością 2955 kilometrów i niewiele mu ustępującemu zespolowi Jan Paprocki — Zbigniew Wieciek (2750 km.).

Z nagród indywidualnych na podkreślenie zasług otrzymane przez seniora spływu, 61-letniego p. Leona Getera ze Lwowa i najmłodszego samodzielnego uczestnika, 15-letniego Stanisława Śpiwakę.

Zaden z uczestników spływu nie zapomni przeludowanych chwil, spędzonych na Wiśle, nie zapomni rozkoszy czystego powietrza, jakim przez szereg tygodni oddychał, zdrowego ruchu, jakiego w wesołym nastroju zażywał, nie zapomni wreszcie tych przygód, jakich na swym szlaku doznał. I każdy zechce napewno na rok przyszywać wybrać się znowu na wodę... mo że na ten spływ „od morza do morza”, o którym już zarzyna marzyć generał Kwaśniewski.

Wiktor Junosza.

Praga czeška o Cracovii

Praga, 22 sierpnia.

Cracovia, która najlepiej reprezentuje futbol polski zagranicą i tym razem nie zawiodła po kładanych w niej nadziei. Świeciła zwycięstwem w tak ciężkiej konkurencji, jaką była tuż przed pułarem Pribiny w Nitrze, a zwłaszcza pokonanie K. S. Bratislavy i Concordii, znacznie poprawiło nie najlepszą dotychczas reputację naszego piłkarstwa w Czechosłowacji. Gra Cracovii spotkała się z najwyższym uznaniem, prasa jednogłośnie ją chwali. Dla zilustrowania cytuję poniżej krytykę „Lidových Novin” z Brna, poważnego dziennika czeškego, który zwyczajnie nadużywa pochwał.

„Wspaniałe trofeum, symboliczne dzieło rzeźbiarza Bana, zabrali więc Polacy. Dziś, kiedy patrzymy na całą imprezę (t. j. turniej w Nitrze) z perspektywy pewnego czasu, można powiedzieć, że K. S. Cracovia była drużyną, która sobie na ten sukces całkowicie zasłużyła. Przyjechali na turniej w najlepszym składzie z czterema rezerwowymi na zmianę. Poka-

zali szybko, technicznie bez zarzutu grę, bez niepotrzebnych ozdób, w całym stylu widać było dążenie do prowadzenia piłki jak najszybciej i jak najkrótszą drogą do bramki. Najlepszym graczem ich drużyny był lewy pomocnik Žizka (pomocnik był w ogóle najlepszym punktem turnieju) i lewy łącznik Kisieliński. Benjaminkiem galerii stał się już w pierwszym dniu turnieju prawy obrońca Pajak, pokazało się jednak w ciągu następnych zawodów, że efektywne bomby, przygotowywane mu przez starego taktika Seichtera, wystarczały dla oklasków tłumu, ale dla współgrania drużyny nie miały wielkiej wartości.”

Na koniec pismo dodaje: „Wszystkie drużyny grały fair, prym wiodli jednak wzorowo grający sportsmeni — Polacy.”

K. Dulak, Katowice. Czas Nowacki 2:29.6.

Z. Licht, Katowice. Mecz Polska — Austria odbył się w Warszawie. Z meczu rewanżowego czekamy na telefon w niedzielę wieczorem.

P. Ignacy Chłg, Lwów. Konkurs ogłasza P.U.W.F., Myśliwiecka 3-5.

Al. Reksza

Wesoła parada

Przyjemną niespodziankę, w związku z zakładem, miał w swojej karierze Kid Lavigne, mistrz świata kategorii lekkiej w latach 1893 — 99. Zaproszony w r. 1896 przez National Sporting Club do Londynu, zmierzył się tam ze światowym angielskim pięściarzem wagi średniej, Dickiem Burge.

Lavigne, będąc już w ringu, zwrócił uwagę na jakieś tajemnicze znaki, które wymieniają między sobą panowie w pierwszych rzędach. Sekundant wytłumaczył mu, że kilku panów przymuze zakłady, a siedzący dalej zgłaszają swoje stawki na odległość, pokazując tyle palców, ile setek stawiają.

A na kogo postawili więcej pieniędzy, boy?

— Stosunek jest 4:1 na korzyść Burge'a — uśmiechnął się ironicznie sekundant.

Kid okrzyknął jednego z graczy notującego zakłady i podniósł w górę jedną rękę, zgłaszając 500 dolarów.

Przez długi czas walka była wyrównana i pierwotny stosu-

nek 4:1 za Anglikiem utrzymał się do 17 rundy, kiedy Lavigne znokautował przeciwnika.

Z przyjemnym zdziwieniem przyjął Kid wręczone mu w szatni 10.000 dolarów.

— Czy rzeczywiście aż tyle mi się należy? — zapytał, przecierając banknoty.

— Pan przecież zgłosił „500”? Prawda? Zatem wszystko w porządku!

— Tak jest! — poświadczył sekundant, a gdy zostali sami wyjaśnił: — Oni grają na funty, Kid, jak mogłeś o tem zapomnieć! Wygrałeś dwa tysiące funtów, a to stanowi akurat 10.000 dolarów!...

Czytelnicy przypominają sobie pewno dobrze senegalczyka Battlinga Siki, mistrza świata wagi półciężkiej z r. 1922, który w trzy lata później zginął w tajemniczych okolicznościach za strzeloną i pokłuty nożami w zaułkach New Yorku. Siki, znalazł się po swem zwycięstwie nad Carpentierem w dobrych warunkach materialnych, dawał liczne, a często niebez-

pieczne, dowody dobrego humoru i ekscentryczności. Bajecznie kolorowo ubrany, spacerował sobie po Paryżu, prowadząc na smyczy małego lwa. Ten właśnie lew, mający, podobnie, jak i jego pan, nieobliczalne posunięcia, wywołał raz grubą awanturę. Choć skończyło się bez wypadku z ludźmi, niemniej jednak wrażenia, odniesione przez świadków, należały do rodzajów cięższych.

Pewnego pięknego dnia do re-

dakcji jednego z paryskich pism sportowych zawiłał roześmiany Battling Siki wraz ze swym nieodstępnym towarzyszem. Nazwy pisma nie będę podawał, bo w niczem tu nie zawiniło, a wy padek, z równem powodzeniem, mógł się zdarzyć w każdej innej redakcji na świecie, zaszczytnej wizytami mistrzów.

Przez dłuższy czas wszystko było w porządku i lew wysłuchiwał spokojnie okrzyków zachwytu nad swoją powierzchow-

nością i ułożeniem. Nie wiem, czy to wyraża podziwu, którym mu nie szczędzono, czy też co innego wprowadziło go nagle w niezadowolone i silne zdenerwowanie...

Rozmowa się urwała...

Zrobiło się bardzo cicho, a Siki zabrał się do poskramiania swego niegrzeczności wychowanka. Kiedy jednak na jego krzyk, lew, zamiast się uspokoić, odpowiedział jeszcze głośnie, obecni schronili się przeczornie na stoły, a wkrótce w ich ślady poszedł i sam Battling Siki!

Jedną była droga ratunku i tę wykorzystano. Przez okna dano znać o awanturze, którą zlikwidował dopiero przybyły pośpiesznie oddział straży pożarnej. Lew dostał kąpiel, gospodarze pastylki bromu, a czarny mistrz uczciwie zarobioną karę policyjną.

— Czy komu... Przepraszam!

Wszystko jedno. I tak zrozumiecie doskonale, jaką tragedią mogą być opadające niespodziewanie spodniki. Jeśli zdarzy się to w przerwie, czy już po meczu — wówczas pół biedy, ale czasem zdarza się to akurat w momencie najgorętszej walki.

W takiej fatalnej sytuacji znalazł się w roku 1926 Paul Barlenbach, walcząc z Johny Risco. Był to debiut Barlenbacha w kategorii ciężkiej i dokładał on wszystkich sił, aby wyjść ze spotkania zwycięsko. Ale pech zwyciężył wszystkie jego starania. Już w pierwszej rundzie wpadł nieoczekiwanie na cios i poszedł na deski. Opanował się jednakże szybko i w następnych starciach zaczął uzyskiwać przewagę. Czekał tylko na odpowiednią chwilę, aby oddać serię swoich piekielnie mocnych uderzeń. Chwila ta nadarzyła się wreszcie, po jakimś nieudannym wypadzie Risco. Paul zaczął pisać, a kiedy przeciwnik zachwiał się, ruszył do ostatecznego natarcia. I wtedy „nawalił” spodniki!...

Cała hala była ze śmiechu, a Paul uderzał tylko jedną ręką, drugą trzymając spływającą wodę gardrobę! Risco wygrał mecz na punkty, a co przez długie noce spędzało sen z oczu Barlenbacha, to przyznanie się zwycięskiego przeciwnika, że w owej krytycznej chwili był naprawdę wstrząśnięty i znajdował się o włos od nokautu!

D. C. M.

Wydawnictwa „Prasy Polskiej”

Jakto: „Express Poranny”, „Dobry Wieczór — Kurier Czerw.”, „Dziś Dobry” wraz z Mola Gazetka, tyg. il. „Kino”, „Cyryll Warszawski”, „Prasa Sportowy” są do nabycia

w następujących punktach sprzedaży:

w Zakopanem

Kiosk Twa „Ruch” na stacji.
Gebethner i Wolff, księgarnia ul. Kru. półk. obok poczty.
Wojnarówna Emilia, ul. Kościuszki, kiosk.
Pocztówka, ul. Kościuszki i Sienkiewicza, kiosk.
Głuszek Franc., ul. Krupówki 53, sklep tyt.
Karpowicz, Restaur., Krupówki, Ganderoba Ad. Gausguscha.
Kłaja Józef, Krupówki 84, kiosk.
Pienczak Konrad, ul. Zamajskiego, sklep kolon.
Hansinger Józef, ul. Sienkiewicza, sklep kolon.
Bristol Hotel, Bulwary Słowackiego, kiosk Wal. Bobulowej.
Smaga Wacław, Bystrze, sklep kolon.
Bujak Józef, Jaszczurówka, sklep kolon.
Schagrien Henryk, ul. Kościuski 8, sklep kolon.
Konopacki W., ul. Kaspruska, sklep kolon.
Sanatorium Wojskowe, Kościuska, Portiernia.

Rozmowy z mistrzami tenisu

Na pobojuwisku wielkiego turnieju katowickiego

Katowice wzywają na rendez vous. Pod takim hasłem jedziemy na finały 12-tych mistrzostw Polski. Oto pierwsza jaskółka dobrej organizacji: nawet na tramwaju jest napisane, że ta linia można dojechać na korty.

Wchodzimy na teren Pogoni, ładnie tu jakoś i przytulnie. Trzy place zaopatrzone w ziemne trybuny, przypominają trochę korty hamburskie (wszystkich kortów jest 9). Oglądamy mity i z dobrej urzędzonymi szatniami domek klubowy. Turniej idzie sprawnie według z góry wyznaczonego programu. Conradowa organizatorzy mają szczęście, ani jednego dnia deszczu, nie tak jak zeszłego roku w Krakowie.

Jak zwykle na takim rendez vous tenisistów z całej Rzeczypospolitej, zaczyna się ploteczki i rozmówki, które skrzętnie notujemy. Najgłośniejszy temat to zdaje się słaba forma Hebby.

— Czy to prawda? — pytamy mistrza.

— Niestety, nie czuje się już tak dobrze jak na meczu z Włochami. Przestało wchodzić. Zdaje sobie dobrze sprawę, iż w dublu byłem na gorszym z całej czwórki. Tłoczyński i Stolarow wygrali zupełnie za służenie, bo byli lepsi, nie znaczy to jednak, że byłem z Wittmannem skapitulowali — to nie jest jeszcze nasze ostatnie słowo.

— Po wygranej z Wittmannem i Iwoniak miałem nieco lepszą formę.

— Grało mi się już trochę lepiej, naprawdę z Wittmannem walczyłem tylko półtora seta, potem zrozumiałem, że rezygnuję on z walki.

— Dlaczego? — pytamy Wittmanna.

Zamiast odpowiedzi Wittmann pokazuje wrzód na górnej części nogi. Rozbolało mnie to tak strasznie, że zrozumiałem, iż wszelki wysiłek jest daremny.

Jedrzełowska w światowej rodzinie tenisowej znana jest ze swej wielkiej bez troski żywiości, wesołości i humoru. Mistrzyni jakoś się zmieniała; jest bardzo poważna i wszystkie gry traktuje serio. Ani cienia uśmiechu podczas meczu.

— Co może powiedzieć pani o mistrzostwach?

— Grało się nieźle, choć karty

tu są dla mnie nieco zawolne, to jednak nie słabsze tenisistki. Muszę wspomnieć o Dubieńskiej, która

ra w tym roku była w b. dobrej formie i była regularna jak maszyna. Grała dużo lepiej niż zeszłego

roku. Może to będzie zbyt śmiało powiedziane, ale mam wrażenie, że wobec słabej formy Hebby, Tłoczyński gdyby grał w singlu miał

szanse na mistrzostwo. Zresztą może to być przypuszczenie oparte jest rów-

nież na dobrej formie Tłoczyńskiego wykazanej w mikście i dublu.

— Czy jedzie pani do Meranu?

— Nie mam wielkiej ochoty, raczej pozostanę w kraju.

— Czy to prawda, że przed mistrzostwami miała Pan taka trema?

Mistrzyni uśmiecha się i potakuje.

— Nigdy nie można lekceważyć, przystępnie myślałam, że Volkmerówna lepiej zagra.

— No a coż Tłoczyński? Jest on w doskonałym humorze po wygranej w dublu.

— Grało się świetnie, dotychczasowym moim najlepszym dublem była gra na wspólnie z Barnesem, ale mój double katowicki był moim najlepszym dublem życiowym. Jestem zadowolony, że

woleje podczas biegu mi wychodzi. Mam wrażenie, że dopiero teraz odczuwam skutki treningu z Koźłuchem. Mam pecha, bo jak do- brze gram to widownia warszawska, na której mi b. zależy, mnie nie widzi.

Warmiński ze strasznym „zębem” przystąpił do meczu z Wittmannem, obmyślił świetnie plan kampanii i grał bardzo dobrze i inteligentnie. Takich czynów dawno nie oglądało się u polskich tenisistów.

— Niestety nie wytrzymałem tempa, ale jeszcze się spotkam.

Moim marzeniem jest aby na Mistrzostwach Międzynarodowych wpaść na Wittmanna, choćby już w pierwszej rundzie!

A teraz chwileczka z najmłodszymi. Spychała jest szczerze zmarłony, że Bratek skreślał:

— Nie w taki sposób marzyłem o wygraniu mistrzostwa, chciałem walczyć uczciwie i wygrać.

Bratek jest jeszcze biedniejszy, ból w nodze mu dokucza, naciągnął ścięgno jeszcze w walce z Polakami.

— Zostaje w Katowicach na stałe, dostaje tu posadę, będzie grał w barwach Pogoni.

K. Gryżewski



TRUDNE ZADANIE

mieli do spełnienia organizatorzy tegorocznych mistrzostw Polski pp. Grygowski, Roehr i Zawadzki, siedzący obok Wittmanna, Hebby i Popławskiego; wywiązali się zeń wzorowo.



PIEKNE NAGRODY

czekały na zwycięzców katowickiego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski.

Niepotrzebna wyprawa do Pragi

Fatalny bilans kajakowców na mistrzostwach Europy

Praga, 21 sierpnia.

Teraz, kiedy mistrzostwa mają już za sobą, warto się zastanowić nad ich przebiegiem, a przede wszystkim spokojnie rozważyć przyczyny kompromitującej klęski Polaków.

Niemcy zwyciężali na całej linii. W kajakach i składakach na 5 konkurencji zdobyli 4 pierwsze miejsca, nie licząc drugich i trzecich. Jedynie Austriak, Hradetzky, potrafił im odebrać pierwszeństwo w składakach na 10.000 m. Ten sam zawodnik miał pecha w kajakach na 1000 m. Dopiero w czasie biegu sportstrzegł, że ma ster uszkodzony i musiał się wycofać. Szwedzi zawiedli oczekiwania. Ich najlepszy zawodnik Nils Wallin uplasował się na drugim miejscu zarówno na 1000 m. jak i na 10.000 m. w biegu kajaków. Duńczyk, Holendrzy, Belgowie i Finowie zajęli dalsze, ale zupełnie przyzwoite miejsca.

Jeśli idzie o gospodarzy, to mogą być oni dumni zarówno ze wzorowo przeprowadzonych mistrzostw, jak i z osiągniętego wyniku. W kajakach, które w Czechosłowacji dopiero w ostatnich paru latach zaczęły się przyjmować, uplasowali się Czesi doskonale. 4-te miejsce w singlu, 5-te w dublu składakowym na 10.000 m. to wcale dobrze jak na początek. Ponadto w zawodach kajaków na 600 m. Czeska Pawlisova obsadziła trzecie miejsce za dwiema Niemkami, zostawiając w tyle Dunki i Belgijki.

Natomiast całkowitym ich sukcesem był mistrzostwo na kanadyjkach. Coprawda, poza Czechami sport ten uprawiają tylko Niemcy i to nie wszędzie. Oni też byli jedynymi konkurentami Czechów. Zarówno w jedynkach jak i w dwójkach na 1000 m. o mistrzostwo Europy zajęli

Czesi oba pierwsze miejsca, spychając dobrych zresztą Niemców na dalsze pozycje.

A teraz pomówmy o bardzo przykrych sprawach, to jest wysianiu Polaków. Zgóry należy zaznaczyć, że zawodnicy robili, co mogli, walczyli zawzięcie do końca, choć nie mieli żadnych szans na zajęcie honorowego nawet miejsca. W rezultacie „obśladziliśmy” dwa ostatnie miejsca w obu konkurencjach, w których startowaliśmy, to jest w składakach pojedynczych i podwójnych na 10.000 m. Co gorsze, nasza dwójka warszawska przybyła do mety bardzo, bar-

dzo późno. Powitały ich kpiące oklaski, które ani im, ani nielicznym Polakom, znajdującym się na mecie, przyjemne nie były.

Wina leży wyłącznie po stronie naszych władz kajakowych, które wysłały zawodników bez należytego przygotowania sportowego, a zwłaszcza skandalicznie wyekwipowanych. Mistrzostwa Europy — to nie jakieś do mowy wyścigi, do których można stawiać byle jak. Łódź, w której startowali warszawiacy, przedstawiała jakiś antyczny typ składaka, kanciaty, zbaczający na wodzie w jedną stronę i tak szeroki, że nadawał się ra-

czej do łapania ryb na Wiśle, a nie do stawiania do zawodów, a tembardziej do mistrzostw Europy.

Składak ten był przedmiotem ogólnego zainteresowania. Dziwiono się, że można z czymś podobnym pokazywać się zagranicą. Ponadto ciężkie wiosła stały się poważnym minus dla naszych zawodników. Nic dziwnego, że nasi zawodnicy, widząc kolosalną różnicę w sprężności, byli tak speszzeni, że przy najlepszym zechęciach nie mogli zdobyć się na lepszy wynik.

Rezultat przyjazdu naszej drużyny jest więc bardzo ujemny. To czego mogli się nasi zawodnicy i kierownicy (a także delegaci, których raz było 6, a więc tyłu, co i zawodników) na uczęść na międzynarodowych zawodach, nie stoi w żadnym stosunku do szkół, jakie uczynili dobremu imieniu sportu polskiego zagranicą.

I nie pomoże tu żadne tłumaczenie, że jest to sport młody. Nie wolno nam w takich warunkach wyjeżdżać zagranicę, jeśli nie chcemy narazić się na kompromitację. Z tak dziadkowiskim sprzętem lepiej było siedzieć w domu. Srowadzenie z zagranicy do nas kilku zawodników do brze wyekwipowanych kosztowałoby nas znacznie mniej, a wówczas nie 6-ciu, ale kilkunastu a nawet kilkudziesięciu naszych kajakowców zobaczyłoby dobre łodzie i stylową jazdę, jakiej wcale nie znają.

Były tam i inne mankamenty, świadczące o dużej lekkomyślności naszych organizatorów tej niefortunnej ekspedycji. Nie piszę o tem, bo nie chce jeszcze bardziej kompromitować polskie go sportu kajakowego.

M.



LUCKHAUS

swym nowym rekordem w 5-cio-boju zdobył sobie miejsce wśród elity naszych lekkoatletów.

Z za kulis piłkarstwa

Urban, znakomity reprezentacyjny skrzydłowy Polski, uciekł do Niemiec, nie uzyskawszy oczywiście zwolnienia z Ruchu. Zarząd PZPN postanowił w sprawie bezprawnej gry Urbana w Niemczech interwenjować w F. I. F. A. Ziemian nie może grać w Warszawie, gdyż WOZPN postanowił nie udzielić swej zgody na przeniesienie się Ziemiana z Legii do Warszawianki, motywując wyrażeniem brzmieniem: uchwały o karencji, zabraniającej kategorycznie zmiany barw klubowych na terenie jednego i tego samego okręgu na terenie tego samego okręgu.

bliszą niedzielę uruchomione będą specjalne pociągi z różnych punktów do Warszawy. Mecz ten będzie transmitowany również przez radio. (1)

Polska — Łotwa i Polska — Estonia, dwa międzypaństwowe mecze piłki nożnej, projektuje PZPN na połowę listopada b. r. w Rydze i Tallinie. (1)

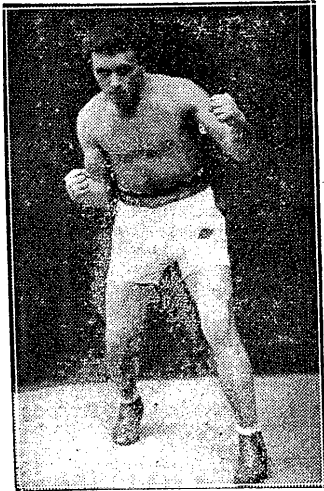
Poznań — Warszawa, mecz piłki nożnej, ma odbyć się w dn. 10 września w Poznaniu. (1)

Borowski, lewy łącznik białostockiej Jagielonii został już potwierdzony dla Pogoni. W pierwszej drużynie wystąpi za dwa tygodnie.



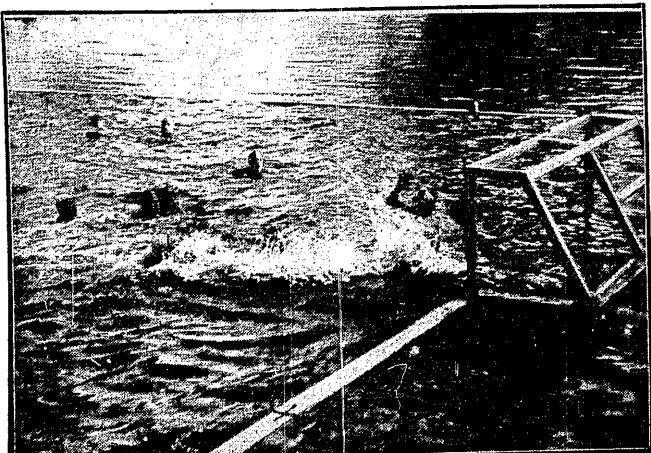
HEBDA — PO RAZ DRUGI

zdołał tytuł mistrza Polski i puchar, który przejdzie na jego własność po trzecim zwycięstwie.



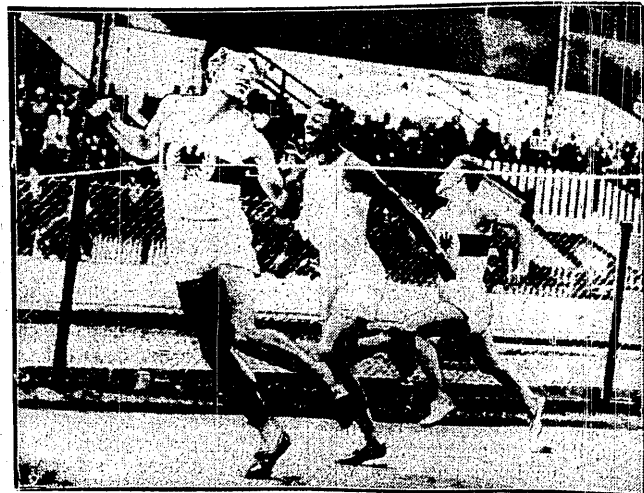
KANTOR

solowy polski pięściarz zawodowy walczy w niedzielę w Warszawie z Niesobskim.



E. K. S. — A. Z. S. 6:0.

W meczu decydującym o tytule mistrza Water-polo E. K. S. nie potkał na zbyt wielki opór warszawskich akademików.



OSTATNIM WYSIŁKIEM

zwyciężył Niemiec Borchmeyer — Anglika Saundersa i Szkota Reida w biegu na 100 jardów, na międzynarodowych zawodach

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”. S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Centrala: Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”